

**Giovanni Orlando, *Maria nella teologia ecumenica di Max Thurian*, Piemme 1995**

Międzykościelny dialog ekumeniczny, który od czasów Soboru Watykańskiego II obejmuje wszystkie niemal wyznania chrześcijańskie, podejmowany jest również w zakresie doktryny mariologicznej. Jeśli jeszcze na krótko przed Soborem teologowie z kręgów protestanckich wyrażali przekonanie, że mariologii rzymskokatolickiej należy powiedzieć zdecydowane „nie”, ponieważ stanowi ona rodzaj koła zębatego, które niesie śmierć ewangelickiej wierze, gdzie Maryja zajmuje miejsce marginalne, to dziś coraz częściej spotkać można wypowiedzi, w których podkreślana jest przynależność Matki Pana do całego chrześcijaństwa. Jest to niewątpliwie zasługa wielu teologów wyznających zasadę, że krytyka mariologii bratniego Kościoła nie upoważnia drugiej strony do uprawiania bądź to minimalizmu, bądź też maksymalizmu maryjnego. Jego miejsce zajmuje powrót do źródeł, refleksja i, jeśli zachodzi potrzeba, samokrytyka i korekta własnego stanowiska.

Teologiem, którego zasług dla ekumenizmu, także maryjnego, pominąć nie można, jest z pewnością Max Thurian. Urodził się on 16 sierpnia 1921 w Genewie w protestanckiej rodzinie wyznania kalwińskiego. Po studiach teologicznych dołączył w 1942 roku do wspólnoty z Taizé, gdzie działał już Roger Schutz. Był obserwatorem na II Soborze Watykańskim. 13 maja 1987 przeszedł do Kościoła rzymskokatolickiego, co spotkało się raczej z chłodną reakcją jego współwyznawców. święceń kapłańskich udzielił mu kard. Ursi, arcybiskup Neapolu. Zmarł latem 1996 roku.

Zarówno w mariologii jak i w życiu Thuriana spotykamy typową egzemplifikację poszukiwań, odnajdywań i wierności głosowi sumienia, znaną nam już z biografii innego pioniera ekumenizmu, jakim sto lat wcześniej był J. H. Newman. Max Thurian wierny tradycji Kościoła reformowanego, podzielał również jego stanowisko w kwestii mariologii rzymskokatolickiej. Po wnikliwych studiach biblijno-patrystycznych, tak jak w przypadku Newmana,

dochodzi do przekonania, że rozważając tajemnice Maryi w perspektywie misterium Chrystusa i Kościoła, nie sposób odmówić Jej szczególnego miejsca w życiu, liturgii i doktrynie Kościoła. Pismo Święte jako całość, czytane i interpretowane w swym naturalnym środowisku jakim jest Tradycja uzasadnia, zdaniem Thuriana, takie prawdy z zakresu mariologii jak Jej Boże macierzyństwo, dziewictwo, świętość, pośrednictwo czy macierzyństwo duchowe.

Zarówno rozwój teologii maryjnej Thuriana, jak i jej ukierunkowanie ekumeniczne, łatwo dostrzec na przykładzie jego poglądów dotyczących zwłaszcza dziewictwa i pośrednictwa Maryi. Jeszcze w 1951 roku wiceprzeor z Taizé wyrażał sprzeciw wobec doktryny o trwałym dziewictwie Maryi. Twierdził, że teologia reformowana postrzega Maryję w Kościele, tymczasem katolicy dogmatami o dziewictwie, Niepokalanym Poczęciu i Wniebowzięciu stawiają Ją ponad Kościołem. Trwałe dziewictwo czyni z Maryi nadczłowieka. Jedenaście lat później Thurian nie był już tak pewny słuszności swych wcześniejszych poglądów. Zauważył, że przeszkody jakie dzielą chrześcijan, zwłaszcza w zakresie doktryny o trwałym dziewictwie Maryi, wynikają nie tyle z odmiennych interpretacji danych biblijnych, ile z arbitralnego wyboru konkretnych treści depozytu Biblii, który to wybór motywowany jest z reguły bądź to warunkowaniami subiektywnymi, bądź przynależnością do tego a nie innego Kościoła. W przeciwieństwie do Bartha nie postrzega już dziewictwa w jego wymiarze negatywnym. Twierdzi, że dziewictwo Maryi jest znakiem ubóstwa dobrowolnie zaakceptowanego, przyjętego w pokorze, w oczekiwaniu Boga, w pełnym zaufaniu i służbie wobec Stwórcy. Wyraża ono zatem pełnię miłości i zapoczątkowania świata, który ma nadejść. Wprawdzie teksty Nowego Testamentu nie dostarczają nam, według Thuriana, argumentów uzasadniających w pełni doktrynę o *semper virgo* ale, jak argumentuje, prawda ta wynika z całości doktryny biblijnej i istoty samego dziewictwa jako takiego. Trwałe dziewictwo Maryi jawi się nam bowiem jako znak oddania się na wyłączną służbę Bogu w duchowym ubóstwie, które wszystkiego oczekuje od Pana a zarazem jest eschatologicznym znakiem Królestwa Bożego (s. 56). Tym samym doktryna ta, jako całość, wynika z nauki Nowego Testamentu. W wydanej w 1963 roku książce *Maryja, Matka Pana, Figura Kościoła* napisał: *Maryja w swym dziewictwie pozostaje znakiem*

stworzenia, które umieszczone w wyjątkowej relacji z Bogiem i obdarowane Jego pełnią, nie oczekuje niczego więcej, jak tylko ostatecznego wypełnienia się Królestwa Bożego, w którym Ona już uczestniczy w sposób antycypujący i ukryty. Jest znakiem świętości Kościoła, który nie oczekuje i nie spodziewa się niczego więcej, jak tylko powtórnego przyjścia Pana (s. 58).

Podobnych problemów dostarczała Thurianowi rzymskokatolicka doktryna o pośrednictwie Maryi. W 1951 roku był przekonany, że nie tylko nie znajduje ona żadnego uzasadnienia w Biblii, ale że nawet jest sprzeczna z jego treścią (1 Tm 2,5). Wydaje się, że nie był on osamotniony w swym przekonaniu skoro nawet H. Köster, O. Semmelroth, Y. Congar czy K. Rahner wyrażali pogląd, iż teologia współczesna nie potrafi jeszcze precyzyjnie określić pośredniczącej funkcji Maryi. Punktem wyjścia dla nowych poszukiwań stała się soborowa doktryna o pośrednictwie Maryi, które jest „pośrednictwem podporządkowanym”, czy „pośrednictwem przez uczestnictwo” w jedynym pośrednictwie Chrystusa jako swym źródle (KK 62). Maryi bowiem nie można oddzielać ani od Chrystusa, ani od Kościoła. Tak bowiem Kościół, jak Maryja z woli Chrystusa pozostają zjednoczeni w swym powołaniu macierzyńskim. Maryja zatem pozostaje obecna w Kościele jako szczególny członek tej wspólnoty wiary. Równocześnie przynależy do wielkiej wspólnoty świętych, ponieważ jest pełna łaski, pierwszą chrześcijanką i symbolem wiary w posłuszeństwie i świętości Kościoła. Wspólnota, która kwestionowałaby *communio sanctorum* narażałaby się tym samym, jak zauważa Thurian, na popadnięcie w indywidualizm i sekciarstwo. Nie można bowiem kochać Boga tylko w Nim samym. Trzeba kochać Go w Kościele, w braciach, w świętych (s. 75). Wśród nich Matka Pana zajmuje miejsce szczególne. Kościół od samych początków wyrażał wiarę w ich moc wstawienniczą ponieważ, jak wierzył, osiągnęli już oni pełnię życia w Bogu i mogą się za nimi wstawiać. Skoro święci mogą pełnić taką funkcję, dlaczego mielibyśmy odmawiać jej Maryi? – pyta Max Thurian.

Jeśli o pośrednictwo i modlitwę prosimy ludzi jeszcze żyjących, to dlaczego – zdaniem Thuriana – nie mielibyśmy tego robić wobec świętych? Przecież nie są oni bardziej od nas oddzieleni aniżeli wtedy, gdy żyli wśród nas. Piotr, Paweł czy Maryja pozostają nam dziś tak bliscy, jak byli bliscy Kościołowi swoich czasów. Maxa

Thuriana zatem teologia pośrednictwa idzie znacznie dalej aniżeli K. Bartha, który zaprzeczał jakiegokolwiek możliwości uczestnictwa stworzenia w zbawczym dziele Boga. Thurian z naciskiem podkreśla, że teologia chrześcijańska jest teologią pośrednictwa (s. 10). Kościół, posługa słowa, sakramenty, wstawiennictwo Maryi i świętych, należą do tego samego porządku pośrednictwa. Zaprzeczać jakiegokolwiek pośrednictwu w Kościele, które wypływa z jedynego pośrednictwa Chrystusa i z niego czerpie swą moc, to zaprzeczać rzeczywistemu pośrednictwu Chrystusa. Pośrednictwo Maryi jawi się zatem jako przedłużenie w czasie i przestrzeni jedynego pośrednictwa Jej Syna. Słowo, Eucharystia i wzajemne wstawiennictwo wiernych stanowią kamień węgielny wspólnoty chrześcijańskiej, podkreśla Thurian.

Ekumeniczny wymiar posiada również Thuriana interpretacja pierwszego ze znaków dokonanych przez Jezusa. Wydarzenie z Kany Galilejskiej opisane w Ewangelii św. Jana posiada, jego zdaniem, nie tylko chrystologiczny i liturgiczny wymiar ale przede wszystkim ukierunkowuje eschatologicznie. Pierwszy ze zdziałanych przez Jezusa znaków w ujęciu Thuriana jawi się jako antycypacja czasów eschatologicznych. Dobre wino nowego stworzenia zastępuje wino starego świata. Woda litery zostaje zamieniona w wino Ducha (s. 32). Znakowi temu towarzyszy Maryja, której historyczna rola Matki dobiega końca. Nadszedł czas, w którym zmienia się zwykła ludzka relacja między Matką a Synem. Jezusowa godzina, która w Ewangelii Janowej oznacza godzinę krzyża, jeszcze nie nadeszła. Kiedy nadejdzie, Maryi zostanie ujawniona Jej nowa rola w wymiarze Królestwa. Max Thurian twierdzi, że prośba Maryi o dokonanie cudu wykorzystana została przez Jezusa dla uświadomienia swej Matce nowego wymiaru Jej powołania. Parafrazując wypowiedź Jezusa, przedstawia ją w następujących słowach: *Ja i Ty nie stoimy na tej samej płaszczyźnie: Ty chcesz cudu, a Ja uczynię znak aby wzbudzić wiarę; jako Matka myślisz jeszcze zbyt po ludzku: wznies się na poziom czystej wiary, która widzi czy to poprzez znaki, czy nawet bez nich, chwałę Syna Bożego i polega na Jego Słowie. Niewiasto, jesteś powołana do większej jeszcze funkcji, aniżeli historyczne macierzyństwo Mesjasza. Jego godzina jeszcze nie nadeszła i Ty nie możesz jeszcze tego zrozu-*

*mieć, ale w owej godzinie (pod krzyżem) zostaną Ci w pełni objawione ta nowa sytuacja i nowa funkcja.*

Maryja jednak wierząc, że Syn może uczynić wszystko, mówi do sług: czyńcie to, co wam powie. W ten sposób zapoczątkowuje Ona chrześcijańskie życie modlitwy pełne zaufania i posłuszeństwa Słowu Boga. wraz z zamianą wody w wino zapoczątkowany zostaje czas znaków Królestwa ujawniających chwałę Syna i wzmacniających wiarę uczniów.

W godzinie chwały Jezusa Maryja, obecna pod krzyżem, poznaje nowy wymiar swego powołania. W owej godzinie Matka Jezusa staje się Matką-Figurą Kościoła-Matki: uczeń, którego Jezus miłował, staje się uczniem-figurą wierzącego członka Kościoła. Pod krzyżem umierającego Zbawiciela bierze zatem początek nowa wspólnota-Kościół, Jezus nie umiera w samotności. Należy Ona do Kościoła, a Kościół w Niej postrzega swą ikonę. Od tej chwili, pisze Thurian, nie można już mówić o Kościele, o macierzyństwie, o wierze, o jedności bez patrzenia na Maryję, jako na obraz Kościoła, jego personifikację, realizację, wzór (s. 33). Ten nowy wymiar powołania Maryi jest, zdaniem Thuriana, niezwykle wymowny w perspektywie ekumenicznej. Skoro od tej chwili uczeń wziął Ją do siebie (J 19,27), co Thurian oddaje słowami „wziął Ją w swoje życie”, to bycie Matką ucznia Chrystusa wyraża nadzwyczajny symbol jedności Kościoła.

Maxa Thuriana interpretacja maryjnych tekstów Pisma zadaje kłam rozpowszechnianemu przekonaniu, że Biblia, która jest własnością wszystkich chrześcijan, łączy ich gdy leży zamknięta na stole. Kiedy ją otworzymy i zaczniemy czytać, wtedy mają tworzyć się wśród chrześcijan podziały. Mariologia Thuriana dowodzi, że międzykościelny dialog o Matce Pana, jakkolwiek jest trudny, to jednak możliwy. Jako ewangelik nie obawiał się on wykazać swoim współwyznawcom wyraźnych niewłaściwości w interpretacji Biblii, zdominowanej przez aspekty personalistyczne i oderwanie od Tradycji. Jako katolik wskazywał na konieczność powrotu do Biblii. Jego mariologia daleka jest zarówno od konfesyjnego hermetyzmu, jak też od łatwego i naiwnego irenizmu. Odznaczając się konsekwencją metodologiczną, pozwala odczytać w słowie objawionym to, co rzeczywiście ono przekazuje. Zawsze natomiast towarzyszyła

Thurianowi świadomość, że jeśli teologia odrewana od aktualnych potrzeb i uwarunkowań życiowych nie ma racji bytu, to tym bardziej nie można uprawiać teologii, która nie służyłaby prawdzie i nie wymagała ofiary. Ekumenizm bowiem nie będzie prowadził do jedności, jeśli braknie w nim aspektów ofiary i krzyża (s. 92). Uprawianie ekumenizmu tylko *pro domo sua* nie ma przyszłości. Jeśli bowiem katolicy zarzucają protestantom zminimalizowanie roli Maryi i zapominanie o Niej, a protestanci oskarżają katolików o jawne nadużycia w zakresie doktryny i pobożności maryjnej, to zarówno jedni jak i drudzy wezwani są do nawrócenia. Maryjną teologię Maxa Thuriana bez obaw można umieszczać w kategoriach znaku nadziei na pojednanie chrześcijaństwa. Książka Giovanniego Orlando, wikariusza generalnego diecezji Patti, bardziej jeszcze znak ten oświeśla.